

„Każdy członek Izby wie, że granica ta jest nieodwołalna i ostateczna, chyba że dojdzie do wojny, która zmieniłaby jej linię i charakter.

Byłoby rzeczą nie do pomyślenia, by granicę tę można było zmienić jakimiś innymi sposobami, ponieważ ziemie zajęte przez naród polski na Śląsku, na Pomorzu i na terytorium Prus wschodnich są obecnie integralną częścią tego państwa.

Uważam zatem, że niezależnie od tego, kiedy zwołana zostanie konferencja pokojowa, na której może zostać zadecydowany ewentualny los Niemiec i podpisany traktat, nadszedł już czas, ażeby rząd brytyjski nie tylko ze względu na sprawiedliwość, lecz również biorąc pod uwagę realizm sytuacji, oświadczył zdecydowanie, iż jego zdaniem istniejące granice Niemiec są nieodwołalne i ostateczne i że nie będą użyte jako argumenty przetargowe na wspomnianej konferencji pokojowej”⁹⁸.

Wymownym i charakterystycznym akcentem końcowym dla przeglądu licznych w minionym roku opinii wypowiedzianych na Zachodzie o granicy polsko-niemieckiej może być wyrażona w tej sprawie ważka opinia na forum parlamentu holenderskiego. Za uznaniem granicy na Odrze i Nysie wypowiedział się tam niedwuznacznie rząd holenderski słowami ministra spraw zagranicznych Josepha Lunsa. Przemawiając w Izbie Posłów dnia 28 XII 1966 r. podczas debaty nad polityką zagraniczną Holandii, minister Luns oświadczył, że rząd holenderski nie ma żadnych zastrzeżeń do linii Odra-Nysa jako wschodniej granicy zjednoczonego państwa niemieckiego. Oświadczenie to złożone zostało w kontekście zdań wyrażających zadowolenie rządu holenderskiego z powodu nawiązania przez niego żywszego dialogu z państwami socjalistycznymi i dostrzegania poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem. W przeszłości problem ten — przyznał minister Luns — widziany był w Holandii zbyt ostro w kolorze czarno-białym⁹⁹.

Z całą satysfakcją odnotowywać można tę dokonywaną się po części ewolucję zachodnich poglądów na sprawy pokojowego współistnienia, a przede wszystkim na nierozzerwalnie przecież ze sobą związane sprawy integralności europejskich granic narodowych i pokoju. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości fakt, że kwestionowanie ostatecznego charakteru granic, tym bardziej w newralgicznym punkcie Europy, stanowi najbardziej niebezpieczne zagrożenie pokoju i jest przeszkodą na drodze do poprawy stosunków międzynarodowych.

Janusz Sobczak

RZĄD „WIELKIEJ KOALICJI” W NRF

I

Dnia 28 X 1966 w biuletynie prasowym rządu Niemieckiej Republiki Federalnej ukazał się komunikat treści następującej:

„Wchodzący w skład rządu federalnego ministrowie z ramienia Wolnej Partii Demokratycznej: minister federalny dla spraw ogólnoniemieckich dr Mende, minister federalny dla spraw mieszkaniowych i budowy miast dr Bucher, mi-

⁹⁸ Granica na Odrze i Nysie nie może być przedmiotem przetargów. Apel w brytyjskiej Izbie Gmin do rządu „wielkiej czwórki”. „Życie Warszawy” nr 296 z 10 XII 1966 r.

⁹⁹ Rząd holenderski za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. „Życie Warszawy” nr 314 z 30 XII 1966 r., s. 1

nister federalny finansów dr Dahlgryn oraz minister federalny współpracy gospodarczej Scheel w dn. 27 X 1966 zawiadomili kanclerza federalnego prof. Erharda o swym ustąpieniu¹.

W dalszej swej treści komunikat donosił, że kanclerz tego samego jeszcze dnia przedłożył prezydentowi republiki odpowiednie dokumenty, zwalniające wymienionych członków rządu z pełnionych przez nich funkcji. W końcowej swej części komunikat zawierał zapowiedź, iż kanclerz „postara się tak szybko jak to będzie możliwe utworzyć nową większość parlamentarną dla rządu federalnego”².

Komunikat rządowy był końcowym akordem sporów wewnętrznych, jakie paraliżowały prace drugiego rządu „małej koalicji” CDU/CSU-FDP Ludwiga Erharda. Otwierał on w krótkich dziejach NRF najdłuższy i najdramatyczniejszy kryzys polityczny. O ile jednak wszyscy przywódcy polityki federalnej zdawali sobie sprawę z powagi wytworzonej sytuacji, o tyle zapewne nikt z nich nie mógłby z miejsca określić, jakie rozmiary przyjmie kryzys i jakie będzie ostateczne jego rozwiązanie.

Błędnie oceniał wytworzoną sytuację przede wszystkim sam kanclerz Erhard, który zakładał, jak to wykazały najbliższe dni, iż uda mu się utworzyć „nową większość parlamentarną”. Mógł zaś tylko myśleć o nowym kompromisie z FDP, wobec swego znanego wrogiego stanowiska wobec łączenia się politycznie z SPD. Erhard był zdecydowany pozostać na czele rządu, choćby opierającego się o mniejszość parlamentarną CDU/CSU. Nazajutrz po opublikowaniu dymisji ministrów FDP Erhard oświadczył mianowicie:

„Dobrowolnie ze stanowiska kanclerza nie ustąpię. Zostałem na to stanowisko wybrany zgodnie z przepisami konstytucji i tylko w zgodzie z nimi ustąpię”³.

Erhard ludził się, że w *Bundestagu* nie znajdzie się większość potrzebna do wyznaczenia innego kanclerza⁴. Nie liczył się po prostu z możliwością zgody FDP-SPD na wspólny program. Jak zaś sobie wyobrażał tok pracy rządu mniejszościowego, któremu parlament odrzuca wszelkie propozycje, nie zostało wyjaśnione.

Jak doszło do rozbitcia „małej koalicji” i kryzysu rządowego? Formalnie rzecz biorąc, przyczyną były spory między CDU/CSU a FDP w sprawie projektu budżetu państwowego na rok 1967. Blok CSU/CDU przewidywał podwyższenie pewnych podatków, czemu FDP się sprzeciwiała, domagając się „drastycznych obcięć” wydatków państwowych. Początkowo wydawało się, iż dojdzie do kompromisu, ku czemu skłaniał się ministrowie FDP, lecz w dn. 27 października frakcja parlamentarna doszła do wniosku, że „w obecnych warunkach politycznych nie można oczekiwać decyzji w sprawie budżetu o rekordowej wysokości 73,9 mld marek, zapewniających długofalową stabilizację”. Frakcja postanowiła jednomyślnie wycofać swoich ministrów z rządu⁵.

Od pierwszych chwil kryzysu oczywistym było, że nie sprawa podwyżki

¹ „Bülletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” (dalej: „Bülletin”) 140/1966 z 28 X 1966.

² Jw.

³ Erhard chce nadal rządzić. „Trybuna Ludu” z 30 X 66, wyd. C oraz Dobrowolnie nie ustąpię. „Trybuna Ludu” z 1 XI 66.

⁴ W myśl art. 67 federalnej ustawy konstytucyjnej urzędujący kanclerz musi wtedy dopiero ustąpić, kiedy *Bundestag* wyrazi mu tzw. konstruktywne wotum nieufności — czyli kiedy większością głosów wybrany zostanie nowy kanclerz. Dopóki fakt ten nie zaistnieje urzędujący kanclerz sprawuje władzę, choćby w parlamencie opierał się jedynie na mniejszości.

⁵ „Archiv der Gegenwart” (dalej: „AdG”) 43/1966, s. 12776.

podatków jest główną przyczyną rozbicia się koalicji⁶. Przyczyny były głębsze. Już w swej decyzji o wycofaniu ministrów frakcja FDP mówiła „o obecnych warunkach politycznych”, które też w wywołaniu kryzysu rządowego odegrały znaczną większą rolę niż względy finansowo-ekonomiczne. W swoim biuletynie prasowym FDP tak zresztą uzasadniała swoją decyzję:

„27 X 1966 rozbiła się koalicja między chrześcijańskimi demokratami i wolnymi demokratami. Dzień ten oznacza jednocześnie koniec pewnej epoki, w czasie której CDU/CSU w sposób istotny, poprzez swoją politykę, naznaczyła oblicze NRF. Słowa Erharda: „okres powojenny jest zakończony”⁷ przez wydarzenia ostatnich godzin w Bonn otrzymały zupełnie nowe i bardziej realne znaczenie⁸.

Zdaniem FDP stan, w jakim ostatnio znalazła się CDU/CSU czynił stopniowo niemożliwą każdą „sensowną współpracę” z tą partią. Wstrząsana wewnętrznymi kryzysami, opanowana walką „wszystkich przeciw wszystkim”, CDU/CSU stała się nie tylko stałym obciążeniem dla rządu koalicyjnego, lecz „ostatecznie także niebezpieczeństwem dla powagi naszego państwa”. — Uznając jako „bezsporne” zasługi CDU/CSU dla NRF w pierwszych latach jej istnienia, wolni demokraci doszli do przekonania, że wydaje się, jakoby CDU/CSU „przeżyła się sama, zużyta pełnieniem władzy przez półtora dziesiątka lat”⁹.

Jak dalej oświadczyli wolni demokraci, brak nowych koncepcji CDU/CSU rzucał się szczególnie w oczy w dziedzinie polityki zagranicznej i *Deutschlandpolitik*. W przekonaniu FDP, tylko istnienie wraz z nią koalicji umożliwiło „bardziej postępowym siłom w CDU” zaryzykowanie pewnych „małych kroków” w dziedzinie polityki wschodniej i *Deutschlandpolitik*. Np w sprawie wschodniej Europy zdecydowano się jedynie na rozbudowę stosunków handlowych, po czym szybko się zatrzymano. Co się zaś tyczy propozycji FDP w sprawie „wewnętrzno-niemieckich kontaktów”, wysuwanych ostatnio także znów przez SPD, większość CDU/CSU okazuje „całkowity brak zrozumienia”¹⁰.

W tym bilansie swojej współpracy z CDU wolni demokraci zarzucili Unii brak koncepcji również w dziedzinie polityki wewnętrznej, do czego dochodziła „walka diadochów” w łonie samego ugrupowania. Kanclerz Erhard, nakłaniany do podejmowania decyzji, przynoszących „ciężkie straty jemu osobiście, jego partii i rządowi federalnemu”, już przed załamaniem się koalicji był właściwie przegrany. W ostatnim okresie wpływowi ludzie CDU/CSU starali się nawet pozyskać pomoc FDP w obaleniu ich kanclerza i przywódcy partii. W tej sytuacji „katastrofa była nieunikniona”¹¹.

Argumentacja FDP w sprawie jej wystąpienia z koalicji rządowej i sprowokowanie tym samym kryzysu politycznego zasługuje na szersze omówienie z tej racji, iż zawierając słuszną ocenę polityki CDU/CSU zarówno w dziedzinie wewnętrznej jak i zagranicznej, sama ona niezupełnie odzwierciedla wszystkie pobudki, jakimi kierowali się wolni demokraci. Wszystko bowiem, co obecnie stwierdza

⁶ „Mała koalicja”, powstała w końcu 1961 r. za kanclerstwa Adenauera, przedłużona została w końcu 1963, kiedy Erhard objął po nim następstwo oraz ponownie została utworzona w końcu 1965 po wyborach do Bundestagu.

⁷ W deklaracji rządowej z 10 XI 1965 kanclerz Erhard zaznaczył m. in.: „Wprawdzie wszystkie pokolenia naszego narodu ponoszą skutki polityki, jaka uprawiana była w imieniu narodu niemieckiego w latach 1933—1945, jednakże najważniejsze zadania dla V Bundestagu i polityki rządu federalnego nie powinny już leżeć w sferze wojny i lat powojennych. Czasy powojenne się skończyły”.

⁸ *Ende der Koalition — Ende einer Epoche*. „Freie Demokratische Korrespondenz” (dalej: „FDK”) z 28 X 1966.

⁹ Jw.

¹⁰ Jw.

¹¹ Jw.

w sprawie CDU i jej polityki, było wiadome już w r. 1961, kiedy wolni demokraci weszli do rządu Adenauera, oraz w r. 1965, kiedy ponownie utworzyli koalicję pod kanclerstwem Erharda. Zarówno w 1961 r. jak i 1965 wolni demokraci weszli do rządu koalicyjnego po ustępstwach ze swej strony¹², ponosząc odpowiedzialność za politykę rządu. Niechętnie jednak FDP do tej odpowiedzialności się przyznawała, co w sposób sarkastyczny wytknęła jej Strauss w wyborach 1965¹³.

Natomiast od ostatnich wyborów parlamentarnych FDP była zaniepokojona cofaniem się liczby głosów wolno-demokratycznych¹⁴. W lipcowych wyborach do sejmiku krajowego Pn. Nadrenii-Westfalii FDP straciła więcej głosów, w porównaniu z wyborami do *Bundestagu*, niż wynikałoby to z mniejszego udziału głosujących¹⁵. Czekają zaś FDP wybory krajowe w Hesji i w Bawarii, z których szczególnie niepokój budziły te ostatnie ze względu na zdecydowaną walkę wypowiedzianą FDP przez Straussa i jego CSU. Jako poważne niebezpieczeństwo traktowano również szturmowanie przez neofaszystowską Partię Narodowo Demokratyczną (NPD) pozycji FDP wśród jej drobnomieszczańskiej klienteli wyborczej. Sama więc nadwreżona, uznała FDP pójście do następnych wyborów z bilansem rządu Erharda za dodatkowe obciążenie, którego należało uniknąć. Wielką rolę w kalkulacjach FDP odegrały wspomniane już wybory w Pn. Nadrenii-Westfalii, które w dotychczasowej kluczowej pozycji CDU zakończyły się zdecydowaną klęską partii kanclerskiej, jak równie zdecydowanym sukcesem SPD¹⁶. Reasumując więc wszystkie plusy i minusy dotychczasowej koalicji z Unią wolni demokraci doszli do wniosku, że nadszedł odpowiedni moment do jej zerwania, szukania zaś partnera w SPD. Walki w łonie CDU, osłabienie pozycji Erharda, 4-miliardowy deficyt budżetowy i konieczność pokrycia go nowymi podatkami uznano za odpowiedni pretekst do zerwania koalicji. Po ostatniej rozmowie z Erhardem oświadczył przywódca FDP Mende: „Od dziś jesteśmy w opozycji”¹⁷.

O ile jednak Erhard mylił się w ocenie sytuacji i sądził, że istnieją dalsze możliwości utrzymania przez niego kanclerstwa, o tyle FDP błędnie kalkulowała, iż w istniejącej sytuacji możliwa jest tylko koalicja FDP-SPD, nie ma zaś widoków na koalicję CDU-SPD. Co prawda i socjaldemokraci w pierwszej chwili niezupełnie jasno widzieli, w czym rzecz, gdyż ich „silny człowiek” Wehner oświadczył, że decyzja FDP to po prostu „pociągnięcie szachowe w sporze koalicyjnym”, którego ofiarą ma paść Erhard. Czyli: SPD liczyła się początkowo z trwaniem „małej koalicji”, jedynie przy innym kanclerzu¹⁸. Sam Erhard,

¹² Zob. F. Miedziński, *Czwarty rząd Niemieckiej Republiki Federalnej*. „Przegląd Zachodni” 6/1961, s. 299 i nast., B. Lechicki, *Program rządowy kanclerza Erharda*. „Przegląd Zachodni” 1/1966, s. 157 i nast.

¹³ W ogłoszeniu wyborczym CSU, skierowanym przeciwko FDP — m. in. w „Stuttgarter Zeitung” z 25 VIII 1965 — zarzucano wolnym demokratom: „Program FDP — współzrządzić, ale nie współodpowiadać. Za każdą cenę być obecnym, ale za żadną cenę nie przyznawać się”.

¹⁴ W wyborach do *Bundestagu* 1965 FDP uzyskała jedynie 49 mandatów wobec 67 poprzednio w wyborach 1961 r.

¹⁵ W wyborach do sejmiku krajowego Pn. Nadrenii-Westfalii, w lipcu 1965, FDP zdobyła 633 tys. głosów (7,4%) wobec 739 tys. głosów (7,6%) w wyborach do *Bundestagu* we wrześniu 1965.

¹⁶ CDU uzyskała w tych wyborach tylko 42,8% głosów, wobec 47,1% w ostatnich wyborach do *Bundestagu*, podczas kiedy SPD zdobyła 49,5%, wobec 42,6%, była więc o krok od zdobycia bezwzględnej większości.

¹⁷ „Bild-Zeitung” z 28 X 1966.

¹⁸ „AdG” 43/1966, s. 12777.

po posiedzeniu frakcji parlamentarnej Unii z 2 X 1966, w wywiadzie dla telewizji zaznaczył, że nie zrezygnował ze swoich konstytucyjnych praw, że „naturalnie” weźmie udział w rozmowach w sprawie utworzenia większości parlamentarnej. Na pytanie, czy będzie rozmawiał z obydwu partiami, SPD i FDP, odpowiedział: „Nie mogę o tym jeszcze niczego powiedzieć. W każdym razie w pierw będę rozmawiał z FDP”¹⁹. Adenauer w walce o niedopuszczenie Erharda na stanowisko kanclerza, wtedy tłumaczył stanowisko swoje jego „naiwnością polityczną”²⁰. Na krótko przed wybuchem ostatniego kryzysu, SPD przeprowadziła gwałtowną kampanię przeciwko Erhardowi. Twierdzono w niej m.in., że Erhard jest przekonany, iż wszystko co czyni i czego nie czyni jest doskonałe. Kryzysy? Nie ma ich po prostu. Partia? Stoi za nim. Ocena SPD: „Trzeba być naprawdę naiwnym”²¹. Pierwszy etap ostatniego kryzysu w NRF chyba w pełni potwierdził opinie Adenauera i SPD.

Do wyjaśnienia sytuacji w pewnym stopniu przyczyniło się taktyczne po- ciągnięcie SPD. Mianowicie na posiedzeniu Bundestagu z 8 XI 1966, w wyniku odpowiedniego wniosku SPD, wypowiedziano kanclerzowi zaufanie, chociaż w sposób pośredni, co było pierwszym tego rodzaju wydarzeniem w historii NRF. Wniosek SPD miał następujące brzmienie: „Bundestag zechce uchwalić: wzywa się kanclerza federalnego, w myśl art. 68 ustawy konstytucyjnej, by zaraz (alsbald) przedłożył Bundestagowi wniosek o wyrażenie mu wotum nieufności”²². Długa dyskusja toczyła się wokół pytania, czy wniosek SPD jest w ogóle zgodny z konstytucją. Do dyskusji włączył się Erhard, który m. in. oświadczył:

„Pod żadnym warunkiem nie dostosuję się do wezwania, bym prosił Bundestag o wyrażenie mi zaufania, gdyż nie zamierzam wykroczyć przeciwko duchowi i pojęciom konstytucji. Wielokrotnie oświadczałem: nie jestem przylepiony do stołka i nie o mnie rozbije się zdolna do rządzenia większość. Ale odrzucam udział w procesie pokazowym, tym bardziej że w ogóle nie może być wydany prawomocny wyrok”²³.

Było to ostatnie wystąpienie Erharda w Bundestagu w roli kanclerza. Wniosek SPD przyjęty został 255 głosami socjaldemokratów i wolnych demokratów, przeciwko 246 głosom Unii. Za wnioskiem SPD głosowało jednak i kilku chrześcijańskich demokratów²⁴. Erhard pozostawał formalnie nadal kanclerzem, lecz przestał już się całkowicie liczyć w dalszych rozgrywkach politycznych. Kierownictwo CDU/CSU zebrało się po posiedzeniu Bundestagu i postanowiło przedstawić swej frakcji parlamentarnej następujących kandydatów na kanclerza: przewodniczącego frakcji dr R. Barzela, przewodniczącego Bundestagu dr E. Gerstenmaiera, prezydenta rządu krajowego Badenii-Wirtembergii K. Kiesingera oraz ministra spraw zagranicznych dr G. Schrödera. Z proponowanych kandydatów dr Gerstenmaier, który pierwotnie godził się kandydować, ostatecznie wycofał swoją kandydaturę.

¹⁹ „AdG” 45/1966, s. 12799.

²⁰ Zarzut ten wielokrotnie wysunął w ciągu 1963 r., kiedy stała się aktualną sprawa jego następcy, wskutek domagania się FDP ustąpienia Adenauera ze stanowiska kanclerza.

²¹ Selbstgefällig — Eines Kanzlers Fernseh-interview, „SPD-Pressedienst” 179/1966.

²² Bundestag spricht indirekt Kanzler Erhard das Misstrauen aus, indem es ihn zur Stellung der Vertrauensfrage auffordert, was Erhard als verfassungs widrig ablehnt. „AdG” 45/1966, ss. 12799/12800.

²³ Jw.; Także: Weiteren Schaden abwenden — Erhard missachtet das Votum des Parlaments. „SPD-Pressedienst” 213/1966.

²⁴ Frakcje SPD i FDP liczą ogółem tylko 251 posłów, z których w dodatku trzech było nieoobeenych. Co najmniej więc 6 posłów CDU głosowało za wnioskiem SPD.

Wybory kandydata na kanclerza, przeprowadzone 10 XI na posiedzeniu frakcji parlamentarnej CDU/CSU, nie były zwykłą formalnością, gdyż trzeba było głosować aż trzykrotnie. Przy udziale 244 posłów na 251 członków frakcji, dały one następujące wyniki:²⁵

Głosowania	I	II	III
Rainer Barzel	56	42	26
Walter Hallstein	14	3	—
Kurt Georg Kiesinger	97	118	137
Gerhard Schröder	76	80	81
Franz Josef Strauss	1	—	—

Nie Barzel więc, młody i ambitny przewodniczący frakcji okazał się najgroźniejszym konkurentem Kiesingera, lecz Schröder, poparty głównie przez posłów ewangelickich i zwolenników najściślejszego współdziałania z USA. O wyniku wyborów zdecydowało solidarne poparcie udzielone Kiesingerowi przez posłów CSU (49). Bez tych głosów miałby Kiesinger zaledwie nikłą większość 7 głosów nad Schröderem. „Strauss zajmował kluczową pozycję, z której poprowadził precyzyjną grę” — komentarz ten mówi wszystko²⁶.

Tak zakończył się I etap wielkiego kryzysu, rozpętanym przez FDP. Tak zakończyła się kariera Ludwiga Erharda jako szefa rządu²⁷.

II

Mimo wyznaczenia przez Unię kandydata na kanclerza, nie podejmowała ona chwilowo konkretnych rozmów w sprawie przyszłej większości rządowej. Podobną rezerwę zachowywała SPD. Ograniczano się do zakulisowych kontaktów, w oczekiwaniu wyznaczonych na 20 XI 1966 wyborów do parlamentu krajowego Bawarii. Od wyników tych wyborów uzależniano dalszą taktykę²⁸.

W międzyczasie SPD ogłosiła (8 XI 1966) opracowany przez jej frakcję parlamentarną 8-punktowy zestaw swoich „poglądów” na oczekujące rozwiązania „problemy rzeczowe”, oraz wybrała komisję, na czele z Brandtem, do prowadzenia rokowań koalicyjnych, bez wyszczególnienia, z kim zamierza je prowadzić²⁹. Pierwsze 4 punkty „poglądów” dotyczyły polityki zagranicznej: 1) Rząd federalny, w imię zewnętrznej stabilizacji i bezpieczeństwa państwa, musi doprowadzić do uporządkowania stosunków NRF z Waszyngtonem i Paryżem. 2) W imię stabilizacji sojuszków i jako wkład do odprężenia, rząd musi zrezygnować z ambicji współposiadania broni atomowej. 3) Rząd musi wystąpić czynnie na rzecz normalizacji stosunku do wschodnich narodów sąsiednich i wypowiedzieć się za pojednaniem z nimi. 4) Rząd musi jasno określić pole działania wobec samowładców (*Machthaber*) z Berlina wschodniego. Dalsze punkty dotyczyły polityki gospodarczo-finansowej państwa, by „stworzyć nowe możliwości dla gospodarki niemieckiej wejścia w nowy okres rozwoju”³⁰. — „Poglądy” nie były więc rygorystycznie sformułowane i mogły stanowić podstawę rozmów zarówno z CDU

²⁵ *Eine klare Entscheidung*. „AdG” 45/1966, s. 12801 oraz „Deutschland Union-Dienst” 215/1966.

²⁶ *Eleganter Start*. „FAZ” z 11 XI 1966.

²⁷ Charakterystykę osobowości i polityki Erharda patrz: R. Drecki, *Kanclerstwo Erharda*. „Przegląd Zachodni”: 6/1966, s. 354—364.

²⁸ *Neue Bundesregierung erst nach den bayerischen Wahlen*. „FAZ” z 14 XI 1966.

²⁹ „AdG” 45/1966, s. 12801.

³⁰ Jw.

jak i z FDP. Pod adresem dotychczasowego rządu zawierały bardzo oględny zarzut, że „z powodu zaniedbań (*Versäumnisse*) dotychczasowego rządu” NRF stała wobec niebezpieczeństwa stagnacji, co Unia mogła uznać za rzecz dyskusyjną. I zapewne nieprzypadkowo dwa dni później „Die Welt”, wypowiadająca się za koalicją CDU-CSU/SPD, wysunęła zarzut pod adresem dotychczasowego ministra finansów Dahlgrüna (FDP), że aż do 26 X 1966 nie zaznajomił on rządu z rzeczywistym stanem finansów państwowych³¹. Intencja była jasna: jeśli CDU jest winna, to swój udział w wytworzonym stanie rzeczy ma również FDP. Atak ten miał na celu zdyskryminowanie FDP jako ewentualnego partnera koalicji z SPD.

Tymczasem SPD nie wykluczała *a priori* CDU/CSU jako kandydata na tego partnera. W uzupełnieniu swych 8-punktowych „poglądów” ogłosiła 10 XI 1966 7-punktowy program przyszłych rozmów koalicyjnych. Odmówiła w nim co prawda CDU prawa jednostronnego decydowania o osobie przyszłego kanclerza, wyraziła żal, że inne partie nie popierają jej propozycji rozwiązania kryzysu rządowego przez nowe wybory powszechne, jednocześnie jednak proponowała „partiom reprezentowanym w Bundestagu” rozmowy na temat „rzeczowych konieczności” wewnętrznej i zewnętrznej polityki³². Następnie SPD ogłosiła szeroki komentarz do przytoczonych poprzednio „poglądów”³³. Obszerny ten dokument „dobrych intencji” nabierze wartości raczej później, kiedy po pewnym okresie będzie można ocenić politykę rządu, w którym SPD zdecydowała się ostatecznie brać udział i za którą odpowiada obecnie w równym stopniu jak CDU.

Rozmowy, jakie SPD przeprowadziła z FDP w sprawie utworzenia koalicji nie zasługują na obszerniejsze omówienie. Szybko stało się bowiem jasne, że kierownictwo SPD koalicji takiej od początku nie traktowało poważnie, odpowiedzialne rozmowy uważając za „pozorne manewry” (*Scheinmanöver*), by rozładować istniejące w partii opory przeciwko koalicji z Unią. Uwzględniano przede wszystkim „arytmetykę parlamentarną”, wynikającą z liczby mandatów obydwu partii, zapewniającą im zaledwie 2 głosy większości³⁴, w dodatku niepewnej z uwagi na słabą dyscyplinę frakcji FDP. W ramach swoich „pozornych manewrów” SPD zaproponowała, by przeprowadzić uchwałę w Bundestagu, że posłowie z zachodniego Berlina mogliby brać udział w wyborze kanclerza, gdyż wtedy stosunek głosów SPD/FDP — CDU/CSU przedstawiałby się proporcją 267/251, co gwarantowałoby wybór Brandta na kanclerza³⁵. W tej sytuacji zgłosiła natychmiast swe zastrzeżenia ambasada USA w Bonn, a w dn. 15 XI 1966 rzecznik departamentu stanu w Waszyngtonie oświadczył, że zarówno USA jak i W. Brytania oraz Francja nadal uznają za obowiązujące zastrzeżenia aliantów z 1/2 V 1949 w sprawie prawa głosu przedstawicieli Berlina zach. w Bundestagu³⁶. Tego właśnie SPD oczekiwała.

Wreszcie odbyły się wybory krajowe w Bawarii (20 XI 1966), na które czekały wszystkie partie. Przyniosły one sukces CSU Straussa, nie zmieniły pozycji SPD, natomiast były katastrofalne dla FDP, którą neofaszystowska NPD po prostu „wyboksowała” z bawarskiego parlamentu krajowego³⁷. CSU wykazała,

³¹ Dahlgrün *verschleierte die Haushaltslage*. „Die Welt” z 10 XI 1966.

³² „AdG” 48/1966, ss. 12835/12836.

³³ „AdG” 48/1966, ss. 12836/12837.

³⁴ SPD 202 posłów, FDP 49 czyli razem 251. Blok Unii 249 posłów.

³⁵ Zachodni Berlin reprezentowany jest w Bundestagu przez ogółem 22 posłów: 15 z SPD, 6 z CDU i 1 z FDP.

³⁶ „AdG” 48/1966, ss. 12837/12838.

³⁷ W wyborach z 20 XI 1966 do bawarskiego sejmiku krajowego CSU zdobyła 48,2% głosów (w 1962 r. 47,5%), SPD 35,8% (35,3%), FDP 5,1% (5,9%), partia bawarska (BP) 5,2% (5,9%),

że mimo wewnętrznych kłopotów i sporów oraz załamania się rządu Erharda, posiada ona nadal solidne oparcie w kraju, w przeciwieństwie do nie ustabilizowanej FDP. Na kierownictwie SPD wielkie wrażenie, podobnie jak na całej opinii w NRF, zrobiło niewątpliwe zwycięstwo NPD, kroczącej od sukcesu do sukcesu³⁸. Po wyborach w Bawarii FDP stała się dla SPD jeszcze mniej atrakcyjnym partnerem.

Nie było więc zaskoczeniem dla opinii zachodniemieckiej i zagranicznej, kiedy w wywiadzie prasowym z 29 XI 1966 Brandt, na pytanie czy widzi większe możliwości przeprowadzenia programu SPD w „wielkiej koalicji” z Unią, niż w „mini-koalicji” z FDP, odpowiedział już wyraźnie: „Tak, doszliśmy do tego wniosku. Powstanie rządu SPD/FDP i jego trwanie okazało się nierealne”³⁹. Od tego momentu stało się jasne, że SPD pragnie urzeczywistnić swoje wieloletnie pragnienia, tj. wejście wreszcie do rządu — poprzez koalicję z CDU/CSU. Tak też ocenili wolni demokraci decyzję SPD, oskarżając ją, że z FDP prowadziła tylko pozorne rokowania, by stworzyć sobie alibi na rzecz sojuszu z CDU. Związek ten wolni demokraci z miejsca oczywiście ocenili jako „sojusz strachu i słabości”, który nie daje nic pozytywnego. Zdaniem FDP głównymi jego figurami będą nie Kiesinger i Brandt, lecz Strauss i Wehner, co oznacza istnienie w tym sojuszu od początku załóżka poważnych zatargów zarówno w łonie rządu, jak i między partiami koalicyjnymi⁴⁰.

We wspomnianym, decydującym wywiadzie, Brandt, zapytany, jak odnosi się do osoby Kiesingera, którego przeszłość jako urzędnika hitlerowskiego ministerstwa spraw zagranicznych, u boku Ribbentropa, wywołała duże poruszenie w prasie zagranicznej, ale również i w wielu kołach demokratycznych NRF⁴¹, przywódca SPD odpowiedział:

„W sprawie dyskusji wokół osoby p. Kiesingera wskazałem już poprzednio, że w 8-letniej z nim współpracy w Komisji Spraw Zagranicznych *Bundestagu* poznałem go jako człowieka, który z uczciwym przekonaniem gotowy i zdolny jest do rzeczowej współpracy. To powinno mieć znaczenie. Nie został on zresztą wysunięty przez SPD, lecz przez najsilniejszą frakcję w *Bundestagu*. W partnerstwie współpracy (z Kiesingerem) widziałbym także część odbicia niemieckiej rzeczywistości. Zastrzeżeń zagranicznych nie traktuję lekko, ale są także mocno przesadzone wypowiedzi. Liczę bardzo na to, iż sprawa ta w niedalekiej przyszłości oceniana będzie bardziej trzeźwo”⁴².

Kierownictwo SPD godziło się więc nie tylko na współpracę z Unią wraz z całym jej bagażem dotychczasowej polityki, lecz także z Kiesingerem i jego bagażem hitlerowskiej przeszłości. Nie nastąpiło to jednak w sposób nieprze-myślany, lecz było wynikiem stosowanej od kilku lat taktyki, głównie przez wiceprzewodniczącego partii i jej „silnego człowieka” Herberta Wehnera. „Spiegel” zreasumował ją tak: Od kiedy Wehner, po wprowadzeniu w życie uchwalo-

NPD 7,4% (—), partia ogólnoniemiecka (GDP) 0,1% (5,1%). Mandatów otrzymały: CSU 110 (109), SPD 79 (79), FDP — (9), BP — (8), NPD 15 (—), GDP — (—).

³⁸ Vide: E. Hęćka, *Narodowo-demokratyczna partia Niemiec (NPD)*. „Przegląd Zachodni” 5/1966, s. 145 i nast.

³⁹ „AdG” 48/1966, s. 12838.

⁴⁰ „Ein Kartell aus Angst und Schwäche” „fdk” z 29 XI 1966.

⁴¹ „New York Post” zamieścił np. artykuł wstępny pt. *Czy nie mają wstydu*, w którym napisano m.in.: „W kraju, który tak triumfalnie bywa nazywany nowymi Niemcami, partia chrześcijańsko-demokratyczna wybrała hitlerowca, aby stanął na czele rządu. Czy ludzie ci nie mają żadnego wstydu? Czy ignorancja lub gruboskórność rzeczywiście pozwolili im zapomnieć, że ludzie obdarzeni są pamięcią?” (Wg „Życie Warszawy” z 16 XI 1966).

⁴² „AdG” 48/1966, s. 12838.

nego w r. 1959 na zjeździe w Godesbergu nowego programu partii, przekształcił ją w partię reformistyczną (*Reform-Partei*), prowadząc ją ku współpracy z CDU wpraw na terenie polityki zagranicznej, a następnie wewnętrznej, walczył on o zwycięstwo tej „polityki uścisku” (*Umarmung*) przez wielką koalicję. Z żelazną wolą i zdecydowaną konsekwencją usuwał na tej drodze wszystkie przeszkody: opozycję we własnej partii i wrogość w partiach mieszczańskich. Przyznał: „Ja osobiście byłbym jeszcze dość długo wytrzymał stałą opozycję, ale partia byłaby się na niej rozbiła”⁴³.

Uzyskanie zgody na koalicję z Unią nie przyszło kierownictwu SPD łatwo. Frakcja parlamentarna SPD dopiero po kilkunastu godzinach gwałtownej dyskusji wyraziła zgodę na „wielką koalicję” 126 głosami przeciwko 53 i 8 wstrzymujących się od głosu⁴⁴. Daleko więc było do jednomyślności w łonie frakcji parlamentarnej, jak i w łonie samej partii na terenie kraju. Do siedziby SPD w Bonn nadchodziły tysiące telegramów z całej republiki, protestujących przeciwko współdziałaniu z CDU, a w pewnej chwili siedzibę partii musiały chronić oddziały policji przed naporem protestującej młodzieży socjalistycznej⁴⁵. Kierownictwo partii w obronie swej decyzji twierdziło:

„Trwanie SPD w opozycji ani nie rozwiązałoby kryzysu rządowego, ani też o krok nie zbliżyłoby rozwiązania stojących na porządku dziennym problemów wewnętrznych i zagranicznych polityki niemieckiej. Na takie stanowisko nie może sobie pozwolić partia, w której pokłada swe zaufanie ponad 40% wyborców”⁴⁶.

Niezawarcie koalicji z FDP tłumaczono, iż nie wystarcza wybrać kanclerza, lecz trzeba mieć w parlamencie również stabilną większość, która jednak nie była pewna. A ponieważ inne partie odrzuciły propozycję odzyskania nowych wyborów, pozostała ostatecznie tylko alternatywa koalicji z CDU/CSU. Gdyby zaś chadecja, mimo zawartego porozumienia i mimo istniejącej solidnej większości parlamentarnej nie była skłonna pomóc w przywróceniu NRF zdolności działania, wówczas SPD byłaby w stanie „uzmysłować naszemu narodowi i światu, kim byłiby odpowiedzialni za powstającą wówczas sytuację”⁴⁷. W obliczu narastającego w partii oporu przeciwko koalicji z CDU tłumaczono również: nie chodzi o kontynuowanie zbankrutowanej polityki, lecz o nowy początek w zmienionej sytuacji politycznej, której oblicze kształtuje silna SPD. Argumentowano: „od dnia utworzenia nowego rządu federalnego nikt więcej nie może mylić CDU/CSU z państwem. U jej boku stoi bowiem jako równorzędna i równouprawniona SPD z jej najlepszymi ludźmi”⁴⁸.

Jak zaś CDU uzasadniała swój sojusz z SPD, której przez ubiegłe 17 lat wytykała stale „brak zmysłu państwowego i umiejętności rządzenia państwem?” O ile bowiem SPD już od „reformy” swego programu w 1959 r. sterowała wytrwale ku takiemu sojuszowi, to w CDU zdecydowana większość kierownictwa była temu zawsze przeciwna. Jeszcze w lipcu 1966 r. kanclerz Erhard dał w niepojętym sposobie wyraz prawie że pogardzie, z jaką wpływowe koła chadecji odnosiły się do SPD. Zirykowany przez przeszkadzających mu na wiecu wyborczym zwolenników SPD, zawołał: „Postaram się o to, by tacy ludzie nigdy

⁴³ SPD — *Miese Ehe* „Der Spiegel” 50/1966, ss. 38/39.

⁴⁴ Jw.

⁴⁵ Jw.

⁴⁶ *Vorentscheidung — Der Beschluss der SPD-Bundestagsfraktion zur Regierungsbildung*. „Sozialdemokratischer Pressedienst” 226/1966.

⁴⁷ Jw.

⁴⁸ *Veränderte politische Landschaft — Deutsche Politik vor einem Neubeginn*. „Sozialdemokratischer Pressedienst” 227/1966.

nie doszli do władzy. Tu może przekonać się obywatel, czego może się spodziewać, gdyby taki motłoch raz kiedyś miał decydować o losie Niemiec"⁴⁹. Erhard (i popierający go Schröder) musieli się jednak ugiąć i ustąpić, kiedy wydarzenia zmusiły CDU do wyboru: albo rezygnacja z rządu albo koalicja z SPD.

Dokonany wybór uzasadniano obecnie w ten sposób, że chociaż decyzja nie przyszła obydwu partnerom łatwo, kierowali się oni jednak zrozumieniem, iż „sytuacja wymaga szerszej bazy parlamentarnej, która umożliwi zapewnienie stabilizacji wewnątrz i na zewnątrz, podjęcie zjednoczonymi siłami wielkich zadań reformy i umocnienie niemieckiej pozycji w polityce międzynarodowej”⁵⁰. Zapewniano:

„Obydwaj partnerzy są zdecydowani współpracować z dobrą wolą i wszystkimi siłami, jakie mogą oddać do dyspozycji. Są również zgodni, że w sprawie tego partnerstwa, podyktowanego rozumnością, muszą zdecydować wyborcy na końcu obecnej legislatury. O koalicji na bazie proporcjonalności na okres nieograniczony nie może być mowy”⁵¹.

Znamiennym jest, że przy podkreślanii „konieczności” koalicji z SPD w Bonn, zarysowała się ze strony CDU/CSU wola przeniesienia idei koalicyjnej także na „kraje”. Wypowiedziano mianowicie życzenie, aby w Nadrenii-Westfalii, największym kraju związkowym republiki, powołano do życia rząd krajowy „na takiej samej bazie parlamentarnej”, co byłoby z korzyścią dla współpracy federacji i Nadrenii-Westfalii. W chwili zawarcia koalicji w Bonn, w Düsseldorfie istniał mianowicie rząd koalicyjny CDU-FDP, utworzony po wyborach lipcowych. Socjaldemokraci w Nadrenii-Westfalii nie poszli jednak po linii życzeń CDU, ani też zaleceń kierownictwa federalnego SPD, lecz nakłonili FDP do wystąpienia z koalicji z CDU i utworzenia rządu z SPD⁵².

O ile chodzi o opinię zachodnią, która uprzednio silnie zareagowała na wysunięcie Kiesingera na kanclerza, sama koncepcja „wielkiej koalicji” w Bonn spotkała się raczej ze zrozumieniem zarówno z racji samych interesów CDU i SPD, jak i ze względu na sytuację NRF. Znamienne są w tym względzie poglądy paryskiego „Le Monde”, który uznał za uzasadnioną argumentację SPD na rzecz takiej koalicji. Jak stwierdził dziennik paryski, wykluczona od 1930 r. od sprawowania najwyższej władzy w państwie, SPD — zasiadła w opozycji od chwili powstania NRF — obserwowała z niepokojem potwierdzanie się tezy o jej „niezdolności w sprawach państwowych”, pogrążania się w opozycji bez nadziei. „Dostosowanie ideologiczne”, kiedy to na kongresie w Godesbergu w 1959 r. socjaldemokraci przejęli tezy swoich przeciwników, nie wystarczało samo przez się do doprowadzenia partii do władzy⁵³. — A w polityce zagranicznej?

„Jest oczywiste — zaznaczył „Le Monde” — że wielka rewizja polityczna, której potrzeba Niemcom, szczególnie zaś definicja nowego stosunku wobec Wschodu, wymaga zgody partii socjaldemokratycznej. Gdyby udało się ją uzyskać i wprowadzić w życie, wielka koalicja oddałaby niewątpliwie Republice Federalnej doniosłe usługi. Widoczne dla tej formuły (wielkiej koalicji)

⁴⁹ *Schimpfend verliess Erhard die Rednertribüne*. „Frankfurter Rundschau” z 8 VII 1966.

⁵⁰ *Im Dienste des Ganzen*. „Deutschland Union-Dienst” 225/1966.

⁵¹ Jw.

⁵² W wyborach lipcowych w Pfn. Nadrenii-Westfalii CDU zdobyła 86 mandatów (poprzednio 96), SPD 99 (90), a FDP 15 (14). Po wyborach utworzono znów rząd koalicyjny CDU-FDP, lecz po dymisji ministrów w Bonn wycofała się FDP z rządu krajowego w Düsseldorfie i w początkach grudnia powstała koalicja SPD-FDP. Utworzenie tej nowej koalicji było swego rodzaju manifestacją nadreńsko-westfalskiej SPD przeciwko zawartemu w Bonn sojuszowi.

⁵³ *Union sacrée?* „Le Monde” z 29 XI 1966.

preferencje Waszyngtonu, który bez wątpienia znacznie się przyczynił do ewolucji kryzysu (niemieckiego) tłumaczą się tą nadzieją⁵⁴.

Ale istnieje również niebezpieczeństwo, że gdyby rząd koalicyjny, podzielony w swych poglądach, nie zdołał rozwiązać stojących przed nim problemów, wówczas NRF pozbawiona zostałaby demokratycznej siły alternatywnej. Wrogowie „systemu” mogliby wówczas zająć miejsce zdyskredytowanej opozycji. Brandt zdaje sobie niewątpliwie sprawę z doniosłej odpowiedzialności, jaką ponosi⁵⁵.

III

Po wyrażeniu zasadniczej zgody przez CDU i SPD na rzecz utworzenia „wielkiej koalicji”, rozpoczęły się targi wokół składu osobowego przyszłego rządu. Okazało się jednak, że tym razem trwały one znacznie krócej niż przy tworzeniu poprzednich rządów. W SPD nie było żadnych kłopotów z wyznaczeniem ministrów, w CDU zaś ostatnie wydarzenia wyklarowały sytuację personalną. W nowej koalicji Schröder np. nie miał żadnych widoków na utrzymanie się w ministerstwie spraw zagranicznych, które obejmował szef SPD — Brandt, ale na podstawie wyników głosowania w łonie partii co do osoby przyszłego kanclerza zajął taką pozycję, iż o wyeliminowaniu go z rządu nie mogło być mowy. Jedyną sporną osobistością był właściwie przywódca CSU — F. J. Strauss. Co prawda CDU dała do zrozumienia, że w żadnym wypadku nie zgodzi się na wotum nieufności SPD wobec Straussa⁵⁶, ale i SPD nie mogła nie uwzględnić, że Strauss był jednym z głównych popleczników „wielkiej koalicji”. Już po wyborach 1965 r. stwierdzano:

„(Strauss) zdecydowany przeciwnik socjaldemokratów, nie bez przyczyny zajął dwuznaczne stanowisko wobec ewentualności „wielkiej koalicji” z SPD. Utworzenie jej doprowadziłoby bowiem do rekonstrukcji rządu, w którym wówczas mogłoby być łatwiej o miejsce dla Straussa jako współtwórcy nowej koalicji. Utworzenie takiej koalicji oznaczałoby również wyeliminowanie wolnych demokratów, w których Strauss widzi głównych sprawców swych dotychczasowych niepowodzeń”⁵⁷.

Kalkulacje Straussa sprawdziły się już po roku, a odniesione walne zwycięstwo w wyborach bawarskich⁵⁸, tak cenne dla nadszarpniętego autorytetu CDU/CSU, umocniło i jego pozycję. SPD ze swej strony była jak najdalej od myśli, by oporem przeciwko osobie Straussa narazić na szwank cały swój wysiłek na rzecz wejścia do rządu. Inni kandydaci na ministrów przechodzili raczej bez przeszkód, konieczność jednak uwzględnienia pewnych osobistości uniemożliwiła projektowane ograniczenie liczby ministerstw poniżej 18, dla zadokumentowania polityki oszczędnościowej nowego rządu⁵⁹.

Zaledwie więc w dwa dni po decyzji o utworzeniu rządu koalicyjnego (29 XI) mógł Kiesinger już 1 XII stanąć przed *Bundestagiem*, aby ubiegać się o wybór

⁵⁴ Jw.

⁵⁵ Jw.

⁵⁶ *Um grosse Koalition wird noch gestritten — SPD-Bedingung „Ohne Strauss” wäre für die Union unannehmbar.* „FAZ” z 29 XI 1966.

⁵⁷ Vide: B. Lechicki *Program rządowy kanclerza Erharda.* „Przegląd Zachodni” 1/1966, s. 161.

⁵⁸ Strauss jest przewodniczącym działającej na terenie Bawarii CSU, partnera CDU w bloku Unii.

⁵⁹ *Kiesinger und Brandt bei der Auswahl der Minister... Nur wenige Ministerien verschwinden.* „FAZ” z 30 XI 1966.

na kanclerza, jak i tego samego dnia przedstawić prezydentowi republiki ministrów nowego rządu. Nigdy w przeszłości tak szybko to nie następowało.

Na posiedzeniu *Bundestagu* dnia 1 XII wysunięto jedynie kandydaturę Kiesingera. Oddano 473 głosy, z których 340 padło na Kiesingera, 109 przeciw tej kandydaturze, a 23 posłów oddało białe kartki⁶⁰. Nie było to wspólnie zwycięstwo idei „wielkiej koalicji”, gdyż *CDU/CSU* i *SPD* dysponują w parlamencie 447 mandatami, a opozycja (*FDP*) jedynie 49. Prawie więc 100 posłów z większości rządowej głosowało przeciw, względnie wstrzymało się od głosowania. Bulwarowy dziennik „Bild-Zeitung” (ponad 4 miliony nakładu), która od tygodni prowadziła głośną kampanię na rzecz „wielkiej koalicji”, popierana przez inne wydawnictwa potężnego koncernu prasowego Springera, jak np. „Die Welt”, z głosowania w *Bundestagu* wyciągnęła następujący wniosek:

„Ci, którzy sądzili, że odtąd w Bonn jadać się będzie z jednego politycznego kotła, już przez wybór kanclerza zostali odpowiednio pouczeni. Również i w przyszłości będzie dość nieporozumień i krytyki”⁶¹.

Na tym samym posiedzeniu przewodniczący *Bundestagu* E. Gerstenmaier złożył podziękowanie Erhardowi i ustępującym członkom jego rządu. Główny nacisk położył na uwypuklenie zasług jego w dziedzinie odbudowy gospodarczej Republiki Federalnej, jako „architektowi niemieckiego cudu gospodarczego”, pozostawiając historykom ocenę wkładu Erharda w dzieło odbudowy NRF⁶². Erhard już dzień przed tym wygłosił pożegnalne przemówienie przed mikrofonami radia i telewizji, określając przebieg i rozwiązanie kryzysu rządowego jako „przykład dla demokracji niemieckiej”⁶³. Czytając te przemówienia i śledząc stanowisko większości prasy zachodniemieckiej nie można uwolnić się od wrażenia, że wszystkie koła polityczne były zadowolone z końca „intermezza Erharda”.

Po przeszło 5-tygodniowym finale długiego kryzysu, który od roku paraliżował życie polityczne NRF, w dniu 1 XII 1966 r. nowy kanclerz dr Kurt Georg Kiesinger mógł wreszcie prezydentowi Republiki Federalnej, Lübke, przedstawić rząd „wielkiej koalicji” *CDU/CSU-SPD* w następującym składzie:⁶⁴

Willy Brandt (*SPD*) — sprawy zagraniczne⁶⁵; Paul Lücke (*CDU*) — sprawy wewnętrzne; dr Gustav Heinemann (*SPD*)⁶⁶ — sprawiedliwość; dr Franz Josef Strauss (*CSU*) — finanse; prof. dr Karl Schiller (*SPD*) — gospodarka; Hermann Höcherl (*CSU*) — wyżywienie, rolnictwo i leśnictwo; Hans Katzer (*CDU*) — praca i sprawy socjalne; dr Gerhard Schröder (*CDU*) — obrona; Georg Leber (*SPD*)⁶⁷ — komunikacja; dr Werner Dollinger (*CSU*) — poczta;

⁶⁰ Die Wahl des Bundeskanzlers durch den Deutschen Bundestag. „Bulletin”... 153/1966, s. 1230.

⁶¹ Kein politischer Eintopf. „Bild-Zeitung” z 2 XII 1966.

⁶² Dank des Bundestages an die bisherige Bundesregierung — Würdigung der Verdienste von Professor Ludwig Erhard. „Bulletin”... 153/1966, ss. 1231/1232.

⁶³ Übergang der Staatsgeschäfte auf einen neuen Bundeskanzler ein Beispiel für die Demokratie in Deutschland. „Bulletin”... 153/1966, ss. 1233/1234.

⁶⁴ Das neue Bundeskabinet. „Bulletin”... 153/1966, s. 1229.

⁶⁵ Brandt pełni jednocześnie funkcję wicekanclerza, stanowiska nie przewidzianego konstytucją, lecz umownego.

⁶⁶ Heinemann należał dawniej do *CDU* i był członkiem gabinetu Adenauera po wyborach w 1957 r. Nie godząc się z polityką rządową wystąpił z *CDU* i z rządu, składając później akces do *SPD*, w której szybko awansował do czołowych jej polityków.

⁶⁷ Georg Leber, dotychczas przewodniczący *IG Bau*, od lat występował w łonie *DGB* na rzecz polityki reformistycznej, przy porzuceniu walki klasowej. Vide: F. Miedziński *Polityczne aspekty zmiany założeń ideologicznych programu Deutscher Gewerkschafts-Bund*, „Przegląd Zachodni” 6/1963, s. 317 i nast.

dr Lauritz Lauritzen (SPD) — budownictwo mieszkań i miast; Kai-Uve von Hassel (CDU) — przesiedleńcy, uchodźcy i jeńcy wojenni; Herbert Wehner (SPD) — sprawy ogólnoniemieckie; prof. dr Carlo Schmid (SPD) — sprawy *Bundesratu* i krajów związkowych; dr Bruno Heck (CDU) — sprawy rodzin i młodzieży; dr Gerhard Stoltenberg (CDU) — badania naukowe; Kurt Schmücker (CDU) — sprawy skarbu państwowego; Hans-Jürgen Wischnewski (SPD) — współpraca gospodarcza; pani Käte Strobel (SPD) — zdrowie.

W skład nowego rządu federalnego, łącznie z kanclerzem, weszło więc 11 członków Unii (8 z CDU i 3 z CSU) oraz 9 członków SPD, ci ostatni wszyscy za wyjątkiem Heinemanna, zostali po raz pierwszy ministrami⁶⁸. Spośród byłych ministrów z ramienia CDU/CSU zdecydowanie w hierarchii spadli Schröder i von Hassel, których obecne stanowiska ministerialne są w kolejności niższe niż poprzednio zajmowane. Przestał być ministrem osławiony Seeböhm, skrajny przedstawiciel rewizjonistów sudeckich, który nieprzerwanie od 1949 r. był członkiem wszystkich rządów federalnych.

Przez wejście SPD do koalicji rządowej odpadł całkowicie czynnik wyznaniowy, który w poprzednich rządach odgrywał dużą rolę przy ustalaniu ich składu. Katolicki odłam CDU/CSU domagał się zawsze, by zachowywano odpowiednie proporcje między ministrami jego wyznania a ministrami wyznania ewangelickiego, łącznie z FDP.

IV

Oczekiwana z wielkim zainteresowaniem zarówno przez opinię federalną, jak i międzynarodową deklarację programową nowego rządu złożył kanclerz Kiesinger na posiedzeniu *Bundestagu* w dniu 13 XII 1966⁶⁹.

Już w pierwszym zdaniu swej deklaracji Kiesinger podkreślił:

„Utworzenie rządu [...] poprzedził długo tlejący się kryzys, którego przyczyny prześledzić można na przestrzeni lat, a otwarty wybuch nastąpił zaledwie rok po wyborach do V *Bundestagu*”.

Jako przyczyny kryzysu kanclerz wymienił m. in. wewnętrzzopolityczne trudności, wewnątrzpartyjne spory i zewnątrzpolityczne kłopoty, wreszcie „niezgody w sprawie wyrównania budżetu na rok 1967 i koniecznych długofalowych środków w dziedzinie polityki finansowej”.

„Po raz pierwszy — mówił kanclerz — Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna i Chrześcijańsko-Socjalna oraz Partia Socjaldemokratyczna zdecydowały się na utworzenie rządu na płaszczyźnie federalnej. Stanowi to niewątpliwie punkt zwrotny w historii Republiki Federalnej, jest wydarzeniem, z którym wiąże się liczne nadzieje i kłopoty naszego narodu. Nadzieje powodowane są tym, że wielkiej koalicji, która w *Bundestagu* dysponuje większością przekraczającą znacznie dwie trzecie, uda się rozwiązać stojące przed nią trudne zadania”.

Jako te „trudne zadania” wymienił przede wszystkim uporządkowanie budżetu federalnego i krajów, rozwój gospodarki i stabilizację pieniądza. Zapowiedział przy tym, że w istniejącej koalicji nie nastąpił podział władzy i prebend między

⁶⁸ Poprzedni rząd Erharda, wraz z kanclerzem, liczył 22 członków, rząd Kiesingera 20.

⁶⁹ *Im Interesse der Nation und des Vaterlandes — Bestandsaufnahme der Möglichkeiten und Notwendigkeiten der deutschen Politik. Regierungserklärung des Bundeskanzlers vor dem Deutschen Bundestag*. „Bulletin...” 157/1966, ss. 1265/1270; *Das Aktionsprogramm der Regierung Kiesinger*. „Das Parlament” 51/52-1966.

partnerami. Przy okazji Kiesinger — jakby mimochodem — zapowiedział dążenie do utworzenia w przyszłości wyraźnej większości:

„Najsilniejszym zabezpieczeniem przed możliwym nadużyciem władzy jest zdecydowana wola partnerów wielkiej koalicji utrzymania jej tylko na czas, czyli do końca obecnej legislatury. W okresie tej współpracy, zgodnie z poglądem rządu federalnego, ma nastąpić konstytucyjne utwierdzenie nowej ordynacji wyborczej, która w wyborach do *Bundestagu* po roku 1969 umożliwi powstanie wyraźnych większości. W ten sposób stworzy się instytucjonalną konieczność zakończenia wielkiej koalicji i instytucjonalne odparcie konieczności tworzenia w ogóle koalicji. Rząd rozważa możliwość (opracowania) przejściowej ordynacji wyborczej do wyborów 1969 r.”.

Była to najdonioślejsza część deklaracji Kiesingera w sprawach polityki wewnętrznej. Kanclerz zapowiedział bowiem wyraźnie, że *CDU* i *SPD* zgodne są w sprawie opracowania takiej ordynacji wyborczej, która zapewni w przyszłości jednej z tych partii zdecydowaną większość w *Bundestagu*, utworzenie rządu jednopartyjnego i wytyczanie polityki państwowej wyłącznie według koncepcji rządzącej partii. Zmiana rządu następowałaby wtedy tylko w wyniku klęski wyborczej dotychczas rządzącej partii, podobnie np. jak w W. Brytanii. Ten punkt programu rządowego wskazywałby, że pewne kontakty między *CDU/CSU* a *SPD* istniały już przed otwartym wybuchem kryzysu rządu Erharda, gdyż podobnie radykalne zamiary, dążące do gruntownej zmiany elementów decydujących o wyłanianiu władzy państwowej nie mogły być uzgodnione w zaledwie kilkudniowej fazie końcowej rokowań w sprawie powstania „wielkiej koalicji”.

Zasadniczą część deklaracji rządowej, dotyczącą założeń programowych nowej koalicji poświęcona była w połowie polityce finansowej i gospodarczej, a w połowie zagranicznej. Poszczególne wypowiedzi Kiesingera oklaskiwane były na ławach *CDU/CSU* i *SPD*⁷⁰.

Linia przewodnią deklaracji w jej części poświęconej finansom państwa, po wypowiedzi, iż deficyt budżetu państwowego na rok 1967 wyniesie mimo podwyżki pewnych podatków ok. 3,3 mld marek, było pesymistyczne stwierdzenie:

„W latach następnych sytuacja finansowa Republiki Federalnej rysuje się jeszcze bardziej ponuro”. Przyczynę tego stanu rzeczy dostrzega Kiesinger w „przeocenianiu możliwości” w latach wysokiej koniunktury. Rok po roku uchwalano nowe wydatki, nie biorąc pod uwagę skutków takiej polityki w przyszłości. „Taka jest prawda, której nie wolno ukrywać przed narodem. Gdyby to uczyniono zawczasu, nie zrodziłyby się oczekiwania i przyzwyczajenia, które obecnie muszą być zawiedzione”. Różnorodną interpretację dopuszczał postulat Kiesingera, że „konieczne ograniczenia i obciążenia muszą być rozłożone równomiernie na wszystkie grupy i warstwy naszego narodu”. W każdym razie także posłowie *SPD* oklaskiwali ten ustęp deklaracji rządowej.

W dziedzinie polityki gospodarczej nie brakło również pesymistycznych akcentów w deklaracji Kiesingera: „Grozi nawet niebezpieczeństwo ogólnogospodarczego cofnięcia się, a przewidywania instytutów naukowych i rady rzeczoznawców na rok 1967 określiły dość jasno powagę chwili”. Wymieniając przewidziane przez rząd środki zaradcze, Kiesinger ostrzegał, by szybszy wzrost dochodów realnych ludności nie przerodził się w nowy wzrost cen. W związku z tym wezwaniem padło inne, bardzo znamienne:

„Stabilizacja w rozwoju może wtedy tylko być zapewniona, kiedy dojdzie do ścisłego współdziałania z autonomicznymi partnerami taryfowymi. Pole działania polityki ekspansyjnej zależne jest w sposób decydujący — podkreślam:

⁷⁰ Jw.

decydujący — od powodzenia wspólnej akcji związków zawodowych i związków przedsiębiorców na rzecz odpowiadającego stabilizacji ich postępowania”.

Do tej wypowiedzi Kiesingera należy dodać, że i Erhard w deklaracjach swoich wysuwał postulat współpracy między związkami pracobiorców i przemysłowców. Wówczas jednak z ław posłów socjaldemokratycznych padały ironiczne okrzyki. Obecnie z tych samych ław oklaskiwano Kiesingera, gdy wreszcie SPD zasiadła również na ławach rządowych.

W zakończeniu części deklaracji, poświęconej zagadnieniom finansowym i gospodarczym Kiesinger zapowiedział opracowanie na okres kilku lat „ogólnego programu”.

Część deklaracji, poświęconej polityce zagranicznej⁷¹, rozpoczął Kiesinger od zapewnienia, że naród niemiecki nie mniej niż inne pragnie utrwalenia pokoju. Dlatego rząd federalny wypowiada się za „konsekwentną i skuteczną polityką pokojową, dzięki której zahamowane zostałyby polityczne napięcia i wyścig zbrojeń”. W tym celu

„Republika Federalna zrezygnowała wobec swych partnerów sojusznicznych z produkcji broni atomowych i poddała się odpowiednim międzynarodowym kontrolom. Nie dążymy do żadnej narodowej dyspozycji broniąmi atomowymi i do narodowego posiadania tych broni”.

Zapewniając, że NRF jest zdecydowana utrzymać z innymi narodami stosunki oparte na zrozumieniu, obustronnym zaufaniu i woli współpracy, Kiesinger na pierwszym miejscu omówił stosunek NRF do ZSRR. Przypomniał przy tej okazji, że wchodził w skład delegacji rządowej, która w 1955 r. odwiedziła Moskwę i należał do tych, którzy z naciskiem wypowiadali się za podjęciem stosunków dyplomatycznych z ZSRR. „Zapewne, rozwój tych stosunków zawiódł oczekiwania obydwu stron. Nie może to jednak być dla nas powodem zmniejszenia naszych starań o porozumienie krok po kroku i o wzrastające zaufanie”. Kiesinger przypomniał:

„W moim ostatnim przemówieniu w niemieckim *Bundestagu* 1 października 1958 r. w Berlinie powiedziałem, że naród niemiecki nie żywi ani wrogości, ani nienawiści do narodów Związku Radzieckiego, a wręcz przeciwnie — pragnąłby żyć z nimi w dobrym, pokojowym sąsiedztwie, że nie myśli mieszać się do wewnętrznych stosunków Związku Radzieckiego. Dodałem, że w związku ze zjednoczeniem Niemiec mogą istnieć dla ZSRR problemy, których rozwiązanie wydaje mu się trudne. Także i dziś jestem takiego samego zdania. A obecny rząd będzie działał według tego przekonania”.

Dalej Kiesinger zaznaczył, że „Niemcy w ciągu wieków były pomostem między wschodnią i zachodnią Europą”. Rolę tę chętnie spełniałyby i obecnie. W tym kontekście mówił Kiesinger o Polsce:

„W szerokich warstwach narodu niemieckiego istnieje ożywione pragnienie pogodzenia się (*Aussöhnung*) z Polską, której pełnej bólu historii nie zapomnieliśmy i której pragnienie życia w obrębie terytorium państwowego o zapewnionych granicach, z racji na obecny los naszego własnego podzielonego narodu, dziś lepiej pojmujemy niż dawniej. Ale granice ponownie zjednoczonych Niemiec mogą być ustalone jedynie w ramach swobodnie przyjętego rozwiązania z rządem ogólnoniemieckim, rozwiązania, które by stworzyło podstawy potwierdzonego przez obydwie narody trwałego i pokojowego stosunku dobrego sąsiedztwa”.

⁷¹ Jw.

W związku z tą wypowiedzią Kiesingera w sprawie stosunków z Polską przypomnieć należy, że Erhard w deklaracji programowej swego drugiego rządu (1965) mówił tylko ogólnie o „polityce wschodniej”, nie wyszczególniając stosunków z Polską, natomiast przypominając granice „z 31 XII 1937”⁷².

Na temat stosunków z Czechosłowacją Kiesinger mówił:

„Również z Czechosłowacją naród niemiecki pragnąłby się porozumieć. Rząd federalny potępia politykę Hitlera, która nastawiona była na zniszczenie czechosłowackiego związku państwowego. Zgadza się on z poglądem, że układ monachijski, doszedł do skutku pod groźbą siły, nie jest więc ważny”.

W sprawie stosunków z USA wypowiedź Kiesingera w zasadniczym założeniu nie odbiegała od deklaracji jego poprzedników, była jednak bardziej stonowana. Przypomniawszy Kiesinger, że NRF „związana jest z USA wieloma przyjaznymi relacjami, a ściśle złączona w pakcie atlantyckim, którego umocnienie i odpowiadający czasowi dalszy rozwój stanowi dla nas ważne zadanie”. Sojusz z USA i innymi partnerami paktu atlantyckiego dziś i w możliwej do przewidzenia przyszłości posiada „życiową doniosłość”. Trzeba jednak uwzględnić, dodał Kiesinger, że także takie wielkie mocarstwo jak USA ma swoje kłopoty i problemy, dla których może u swoich sojuszników oczekiwać zrozumienia, a kiedy to możliwe — również pomocy. Kiesinger nie wspomniawszy o Wietnamie, zaznaczył natomiast, że „prawie wbrew swej woli potężny ten naród po ostatniej wojnie dostał się w takie położenie, które angażuje go na prawie wszystkich kontynentach”. Kraje europejskie powinny zrozumieć, że dla pokoju świata i dobrobytu narodów wnieść mogą większy wkład, jeśli połączą swe siły. Gospodarcze i polityczne zjednoczenie Europy leży zarówno w interesie narodów europejskich, jak i Stanów Zjednoczonych. „Odważam się wypowiedzieć nadzieję, że pewnego dnia również Związek Radziecki w takiej zjednoczonej Europie dojrzy ważny element porządku pokojowego w naszym świecie”. Zdaniem Kiesingera, może to się niejednemu wydawać „śmiałą nadzieją”, ale wielkość zadania skłania do odwagi przewidziania przyszłego porządku pokojowego na tej planecie.

Po kilku zdawkowych zdaniach o współpracy pod adresem W. Brytanii i Włoch przeszedł Kiesinger do omówienia stosunków niemiecko-francuskich. Ta część przemówienia z dziedziny polityki zagranicznej NRF wywołała największe zainteresowanie. O ile bowiem deklaracja Kiesingera była znacznie krótsza niż ostatnia deklaracja programowa Erharda, Kiesinger stosunkom z Francją poświęcił wielokrotnie więcej miejsca niż jego poprzednik⁷³. Już na samym wstępie zaznaczył:

„Decydująca rola w przyszłej Europie przypada stosunkom niemiecko-francuskim”.

Zdaniem kanclerza spodziewany przez Wschód i Zachód europejski porządek pokojowy nie jest do pomyślenia bez ścisłego i pełnego zaufania stosunku między NRF i Francją. „Daleko patrząc w przyszłość mężowie stanu w sąsiadujących z Niemcami krajach, w USA i w Związku Radzieckim, dostrzegali ten elementarny fakt, chociaż pod różnymi kątami widzenia”. Kiesinger przytoczył w 6 punktach motywy, które decydują o stosunku NRF do Francji: 1) europejska

⁷² Vide: B. Lechicki *Program rządowy kanclerza Erharda*. „Przegląd Zachodni” 1/1966, s. 157 i nast.

⁷³ Jw. Erhard w swej deklaracji rządowej poświęcił stosunkom Francja—NRF tylko następujące dwa zdania: „Przyjaźń między narodem a narodem francuskim jest gwarancją nadziei wszystkich Europejczyków, że nasz kontynent znajdzie kształt polityczny. Należy w pełni wykorzystać wszystkie możliwości niemiecko-francuskiego układu o przyjaźni, w dążeniu do tego celu”.

geografia i bilans historii naszego kontynentu, 2) wspólne z Francją, najstarszym sojusznikiem USA w Europie, uznanie konieczności solidnego sojuszu wolnych i łączących się narodów Europy i USA, „jakkolwiek struktura tego sojuszu kształtować się będzie w obliczu zmieniającego się świata”, 3) wspólne z Francją wypowiedzianie się na rzecz odbudowy historycznie zrodzonej europejskiej rodziny narodów, 4) niekierowanie niemiecko-francuskiej współpracy przeciwko innym narodom i państwom; współpraca ta jest punktem krystalizującym polityki, która postawiła sobie za cel zjednoczenie Europy. Europa może być zbudowana tylko łącznie z Francją i Niemcami, lecz nigdy bez nich lub przeciwko jednemu z tych dwóch krajów, 5) znaczenie niemiecko-francuskiej współpracy w możliwie licznych dziedzinach jako warunku, poprawy stosunków z sąsiadami wschodnioeuropejskimi, 6) rząd federalny życzy sobie wykorzystanie tak konkretnie, jak to jest możliwe wszystkich szans koordynacji polityki obydwu państw, zawartych w układzie francusko-niemieckim z 22 I 1963.

Swoje ciepłe wywody pod adresem Francji zakończył Kiesinger uwagą, że „szczególne warunki” obydwu państw nie będą i w przyszłości wykluczać w niektórych sprawach różnic w interesach i w poglądach. Problemy takie będą miały jednak mniejszą wagę niż „dla losu obydwu narodów nakazująca konieczność objęcia coraz to nowych dziedzin współpracą gospodarczą, technologiczną, kulturalną, militarną i polityczną”⁷⁴. Stenogram posiedzenia notował kilkakrotne „oklaski partii rządowych” podczas omawiania przez kanclerza stosunków niemiecko-francuskich.

Mówiąc następnie o *Deutschlandpolitik* Kiesinger wyraził podziękowanie sojusznikom NRF za poparcie jej stanowiska w sprawie podziału narodu niemieckiego i prawa do samostanowienia. „Nie jesteśmy lekkomyślnymi siewcami niepokoju — dodał Kiesinger — pragniemy dlatego właśnie poprzez pokojowe porozumienie usunąć ognisko niepokoju niemieckiego podziału, który jest także podziałem europejskim, by przywrócić naszemu narodowi pokój ze sobą i ze światem”. Kiesinger w dalszym ciągu potwierdził, że i jego rząd stoi na stanowisku, że on jedynie jest uprawniony do przemawiania w imieniu całego narodu niemieckiego jako rząd „wybrany w sposób wolny, prawny i demokratyczny”. Kanclerz zapowiedział poparcie kontaktów władz Republiki Federalnej „z podobnymi w innej części Niemiec”, co jednak „nie będzie oznaczać uznania drugiego państwa niemieckiego”⁷⁵. Rząd federalny uczyni również wszystko, by „utrzymać przynależność Berlina do Republiki Federalnej”.

Deklarację rządową zakończył Kiesinger oświadczeniem, iż zrezygnował ze stosowanego dotychczas zwyczaju omawiania wszystkich politycznych zadań:

„Nie jest to deklaracja rządu, który wyszedł ze wspaniałego zwycięstwa wyborczego, lecz z kryzysu, śledzonego przez naród z głęboką troską. Ale ten właśnie fakt nadaje rządowi siłę, by zdecydować co zdecydowane być musi”.

W pośredni sposób odpowiedział Kiesinger na głęboki niepokój, jakiemu dała wyraz opinia niemiecka i międzynarodowa po ostatnich sukcesach wyborczych neofaszystowskiej NDP. Zaznaczył mianowicie: „To nie jest godzina urodzin nowego nacjonalizmu w Niemczech, nie w tym rządzie, nie w tej Wysokiej Izbie, nie w naszym narodzie”. Argumentował, że również podczas ostatnich wyborów do sejmów krajowych przytłaczająca większość wyborców wypowie-

⁷⁴ W chwili wygłaszania deklaracji było już wiadome, że pierwszą swoją oficjalną wizytę za granicę jako kanclerz złoży Kiesinger w dniach 12—14 I 1967 w Paryżu.

⁷⁵ Pogląd kół kierowniczych NRD w sprawie objęcia rządów w NRF przez „wielką koalicję” pod przewodnictwem Kiesingera wyraził Walter Ulbricht w wywiadzie dla „Neues Deutschland” z 30 XI 1966: „Über den gemeinsamen Rechtskurs von Strauss bis Wehner”.

działa się po stronie partii demokratycznych, np. w Hesji 92,1%, w Bawarii 92,6%. Jeśli rząd obecny bez arogancji, ale z godnością reprezentować będzie interesy narodu przed światem — wówczas społeczeństwo NRF, przede wszystkim młodzież, a później cały naród niemiecki „zaufa swemu demokratycznemu państwu i stać przy nim będzie w szczęściu i w potrzebie”.

W ciągu dwóch dni, 15 i 16 XII 1966 odbyła się w *Bundestagu* dyskusja nad deklaracją programową nowego rządu. Prócz głównych mówców, po jednym z każdej partii, zabierało w niej głos wielu posłów. Mówcy CDU/CSU oraz SPD wypowiadali się za programem rządowym, podczas gdy rolę opozycji przejęła obecnie FDP. Wprowadzono zresztą *novum*, a mianowicie jako pierwszy zabrał głos mówca opozycyjnej FDP, podczas kiedy dawniej wprawdzie przemawiali przedstawiciele partii rządowych⁷⁰.

Poseł Wolfgang Mischnick podjął się niewdzięcznego zadania krytyki polityki rządowej, za którą od r. 1961 FDP ponosiła współodpowiedzialność. Toteż wywody jego, szczególnie dotyczące polityki wewnętrznej, były stale przerywane okrzykami posłów CDU/CSU, przypominających tę współodpowiedzialność. W dziedzinie polityki zagranicznej Mischnick określił *Deutschlandpolitik* jako „kamień probierczy”, który okaże, czy polityka ta zawiera nowe elementy. Domagał się zdecydowanej rezygnacji NRF z współposiadania broni atomowych.

Przewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU, Rainer Barzel, wyraził zgodę z deklaracją rządową. Nie było możliwe — zaznaczył — ódnović koalicji z FDP, wobec czego doszło do koalicji z SPD. Unia pragnęła tej koalicji, gdyż państwo potrzebuje reform, które wymagają poparcia większości. Główną część swego przemówienia poświęcił Barzel polityce wewnętrznej, w której nie można odróżnić spraw gospodarczych od społecznych. Barzel poparł oczywiście wywody kanclerza dotyczące polityki zagranicznej.

Stanowisko SPD przedłożył urzędujący przewodniczący jej frakcji parlamentarnej — Helmut Schmidt. Zaznaczył on na wstępie, że obecny rząd zapoczątkował nowe tym, iż otwarcie przedstawił „grzechy przeszłości”, po czym dodał: „Witamy i potwierdzamy deklarację programową nowego rządu Kiesinger-Brandt”. Schmidt wysunął postulat, by odtąd rząd co roku przedkładał sprawozdanie o sytuacji państwa, w celu uniknięcia przykrych niespodzianek, jaką stała się prawda o obecnym stanie, o ogromnym deficycie budżetowym i o sytuacji alarmowej w gospodarce. Pod adresem FDP powiedział Schmidt, iż po przemówieniu Mischnicka odnosi się wrażenie, jakoby jego partia, która współdziałała w utworzeniu poprzedniego rządu, za nic nie była odpowiedzialna.

Przedstawiciel SPD, również jak Kiesinger, nie wymieniając NPD, dał wyraz przekonaniu, że „permanentny kryzys mógł stać się wielką szkodą dla wewnętrznej stabilności społeczeństwa i państwa”. „Nacjonalizm niszczy naród. Wysoka Izba z wszystkimi swymi członkami przynajmniej się do narodu, ale nie do nacjonalizmu”. Permanentnego kryzysu nie można było zahamować bez socjaldemokracji. Szerzej omówił Schmidt sprawę „nierealnej” koalicji SPD z FDP, przy czym odnosi się wrażenie, że wywody te były więcej przeznaczone dla mas zwolenników partii, niż dla innych. Nie byłaby zapewniona trwałość takiej koalicji, zapewniał mówca, ze względu politycznych i taktycznych różnic poglądów w łonie samej FDP. Koalicja z CDU nie przyszła SPD łatwo, ale zgoda na nią nie była wyznaniem miłosnym pod adresem CDU/CSU i nie ma nią też być. Wielka koalicja jest czasowo ograniczonym porozumieniem, nie oznacza identyfikacji jednego partnera z drugim. Główna praca nowego rządu musi polegać na głębokiej analizie gospodarczej i fi-

⁷⁰ *Aussprache über die Regierungserklärung* — Stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia *Bundestagu* w dniach 15 i 16 XII 1966. „Das Parlament” 1/1967.

nansowej sytuacji, albowiem „najlepsza polityka zagraniczna niewiele pomoże, kiedy kraj nie jest wewnątrz zdrowy”.

Stanowisko rządu w sprawach polityki zagranicznej oraz *Deutschlandpolitik* określił Schmidt jako „jasne i rzeczowe”, lecz, w porównaniu z częścią wewnątrzpolityczną deklaracji jako „relatywnie wstrzemięźliwe”.

W tej części przemówienia Schmidta na szczególną uwagę zasługują następujące słowa:

„Zgodnie z prawdą musimy stwierdzić, że nie słyszymy od żadnego europejskiego rządu, iż w wewnętrznym swym przekonaniu wychodzi on z założenia, by przy zawarciu traktatu pokojowego popierać nasze nadzieje na zmianę linii Odra-Nysa. To musimy stwierdzić; taka jest obecna sytuacja. Na dobre wyjdzie naszemu narodowi to powiedzieć, a nie na ten temat ciągle dyskutować. Byłoby błędem dlatego wyrzucać nasze roszczenia prawne po prostu za burzę, ale równie błędem byłoby uważać, że polityka zagraniczna to tylko przedstawianie roszczeń prawnych”.

W związku z tą wypowiedzią partii rządowej, po raz pierwszy w tej formie informującą społeczeństwo Republiki Federalnej, że nie może liczyć na poparcie żadnego rządu europejskiego w sprawie zmiany granicy na Odrze i Nysie, Schmidt zadeklarował w imieniu SPD pełne poparcie zamierzeń rządu w sprawie porozumienia z wschodnimi sąsiadami. Schmidt wyraził „pewność”, że i przesiedleńcy są zainteresowani pełnym zaufaniem stosunkiem do wschodnich narodów sąsiednich.

„W tym przekonaniu witamy wypowiedzi kanclerza pod adresem Polski i CSRS i wyrażamy na nie naszą zgodę. Dla wytworzenia klimatu porozumienia liczymy nadal na kościoły i naukę w naszym kraju”.

O stosunku NRF do Związku Radzieckiego mówił Schmidt, że zapewne niełatwym będzie znaleźć nowe zaczątki do porozumienia. Między obu krajami leży bowiem wojna, „rozpętana przez rząd niemiecki”, która pociągnęła ogromne ofiary po obydwu stronach. Mimo ogromnych trudności „będziemy więc musieli szukać nowego języka, zrozumiałego dla obydwu i nie raniącego nikogo”. Wbrew woli jednego z czterech wielkich mocarstw nie ma bowiem zjednoczenia. Musimy przyjąć do wiadomości, że mocarstwa muszą również uwzględnić interesy sąsiadujących z Niemcami narodów.

W sprawie polityki odprężenia zaznaczył Schmidt, że „niektóre akcenty powinny być jaśniej ustawione”. Wypowiedzi kanclerza w sprawie kontroli i ograniczenia zbrojeń wydały się SPD nie dość daleko idące.

W stosunku do USA należy dążyć do współpracy w duchu równouprawnionego partnerstwa. W sprawie dewizowego udziału w kosztach pobytu wojsk amerykańskich w NRF Schmidt wypowiedział się za zredukowaniem ich w przyszłości do połowy dotychczasowych kosztów. Dał przy tym wyraz nadziei, że USA strategiczne znaczenie swych pozycji w Europie nie będą mierzyć łokciem drugorzędnych problemów dewizowych. O stosunkach z Francją mówił Schmidt krótko: „Rząd może liczyć na pełne poparcie frakcji socjaldemokratycznej, kiedy dąży do ożywienia stosunków przyjaźni niemiecko-francuskiej w duchu współpracy, dla dobra obydwu krajów i Europy”.

Na zakończenie, przypominając 17 lat działania SPD na rzecz pokoju, rozbudowy wolnego, społecznego i demokratycznego państwa prawa i samostanowienia dla wszystkich Niemców, przedstawiciel SPD zaznaczył:

„Deklaracja rządowa stanowi dla nas dobrą podstawę dla dalszego prowadzenia naszej 17-letniej pracy. Francja socjaldemokratyczna całym swym ludzkim i politycznym ciężarem zaangażuje się przeto, by na nowo uzyskanej wspólnej bazie uprawiana była polityka, konieczna dla dobra narodu”.

Do wystąpienia Schmidta dodać należy, że spośród deklaracji partyjnych w sprawie *ekspozé* rządowego była ona najbardziej interesująca, starała się wnieść do polityki federalnej nowe akcenty i elementy. Podpadało, że w wielu miejscach wypowiedź Schmidta oklaskiwali jedynie posłowie socjaldemokratyczni.

V

Powstanie „wielkiej koalicji” — to niewątpliwie wydarzenie wielkiej wagi w życiu politycznym Niemieckiej Republiki Federalnej. Dwie główne partie, które łącznie reprezentują ponad 86% masy wyborczej, rządzą wspólnie, niezagrożone jakąkolwiek poważną opozycją parlamentarną. Nie jest nią bowiem *FDP* nie tylko ze względu na swą słabość — 49 posłów na ogółem 496 członków *Bundestagu*.

Wskutek więc powstania „wielkiej koalicji” NRF praktycznie pozbawiona została politycznej alternatywy, której pozory co najmniej istniały, kiedy opozycją była *SPD*. W fakcie tym tkwi główne niebezpieczeństwo dla „wielkiej koalicji”, hamulec dla urzeczywistnienia „nowej polityki”. Wskazuje na niego Henri Nannen, redaktor naczelny tygodnika „Stern”⁷⁷, przeciwnik koalicji *CDU-SPD*. Zdaniem Nannena obecnie zasada „ręka rękę myje” decydować będzie o linii wytycznej polityki federalnej⁷⁸. Nie będzie już dyskusji w parlamencie, lecz „deklaracje rządowe z głośnym poparciem”. Nannen wyraża wątpliwość, czy twórcy koalicji pomyśleli o tym, że pomieszanie koloru czarnego z czerwonym łatwo zamienia się w alternatywę brunatną.

„Co stanie się, kiedy zamilkła w parlamencie opozycja skieruje się w kraju ku podżegaczom i demagogom? Kiedy rozlegnie się znów wołanie o silnego człowieka...?” — „W jaki sposób wyborca ma się dowiedzieć, kto czynił dobre, a kto złe w tej koalicji? Będzie więc psioczył na „chlew świński w Bonn” i w końcu będziemy może nawet radzi, że wtedy tym silnym człowiekiem będzie Franz Josef Strauss”⁷⁹.

Ocenę praktycznych skutków powstania koalicji *CDU/CSU* — *SPD* przeprowadzić będzie można jednak dopiero po upływie pewnego czasu. Wtedy okaże się, czy w łonie tej koalicji istnieją siły na rzecz chwilowo nieokreślonej bliżej „nowej polityki”, czy będzie to rząd Kiesinger-Brandt, czy tylko „rząd Kiesingera”.

Florian Miedziński

⁷⁷ „Der Stern” jest najbardziej w NRF rozpowszechnionym tygodnikiem popularnym (ok. 2 miliony nakładu). Wydawcą jego jest dr Gerd Bucorius, właściciel poważnego tygodnika politycznego „Die Zeit”. Bucorius, który ostro krytykował politykę *CDU* i kanclerza Adenauera, domagał się m.in. dymisji Oberländera, w początkach 1962 r. wystąpił z *CDU* i złożył mandat poselski.

⁷⁸ H. Nannen, Kurt Willy Kiesebrandt, „Der Stern” 50/1966, s. 15.

⁷⁹ Jw.